

*Mit hegemonicznej stabilności?*  
*Rozważania nad normatywnymi aspektami teorii*  
*hegemonicznej stabilności w nauce o stosunkach*  
*międzynarodowych<sup>1</sup>*

ALDONA TOMCZYŃSKA

Teoria bywa traktowana jako „najdoskonalszy wytwór ludzkiego umysłu bądź jego aberracja w zależności od tego, jak rozumie się naukę i czego się od niej oczekuje” – zauważa Barbara Krauz-Mozer<sup>2</sup>. Dla wielu współczesnych badaczy naukę o polityce od opinii i faktografii odróżnia obiektywna, pogłębiona analiza empiryczna. Konsekwentnie naukowa teoria to dla nich taka, która nie zajmuje się inżynierią społeczną, lecz wyjaśnianiem rzeczywistości<sup>3</sup>. Ci badacze z niechęcią wypowiadają się o odłamie nauki opartym na teoriach normatywnych, a zatem postulatach skupionych na wartościach, tworzonych w znacznym stopniu w oderwaniu od badań empirycznych<sup>4</sup>. Tymczasem normatywizm teorii wydaje się bardziej rozpowszechniony niżby życzyli sobie tego naukowcy puryści<sup>5</sup>. W dodatku można go odkryć także w teoriach, które przyjęło się uważać za obiektywne, bo wprost wynikające z doświadczenia<sup>6</sup>. Przykładem na to jest teoria hegemonicznej stabilności wyłożona w pracy Charlesa Kindlebergera *The World in Depression 1929–1939*<sup>7</sup>, inspirowana wcześniejszymi badaniami Edwarda Carra oraz Abramo Orgańskiego<sup>8</sup>.

Kindleberger, analizując fakty historyczne i dane ekonomiczne, wskazuje zależności pomiędzy przebiegiem kryzysu gospodarczego w latach 1929–1939 a rozkładem siły w systemie międzynarodowym. W swoich badaniach skupia się na przypadku Stanów Zjednoczonych Ameryki, wspomina także o szczególnej pozycji Wielkiej Brytanii sprzed pierwszej wojny światowej. Stopniowo dochodzi do wniosku, że największy wpływ na słabą sytuację makroekonomiczną w okresie międzywojnia miał brak międzynarodowego przywództwa<sup>9</sup>. Idąc tym tokiem rozumowania Kindleberger ocenia, że jedynie nadzwyczajna potęga ekonomiczna i polityczna, posiadająca zarówno chęć, jak i środki do objęcia przywództwa, jest w stanie zapewnić równowagę międzynarodowego systemu ekonomicznego. Taki nowy hegemon porządkuje anarchiczny system i wprowadza do

międzynarodowych relacji element przewidywalności. Osłabienie bądź (niezależna od słabnącej potęgi) świadoma rezygnacja z odgrywania roli stabilizatora (podyktowana różnymi względami, głównie występowaniem problemów o podłożu ekonomicznym – jak w przypadku Wielkiej Brytanii) skutkowało w przeszłości zawirowaniami i przekształceniami systemu międzynarodowego. Zaprzeczając poglądom wielu liberałów<sup>10</sup> Kindleberger ocenia, że zagrożenie, przed którym stoi współczesny świat dotyczy „nie nadmiaru potęgi, lecz jej niedostatku [...]”<sup>11</sup>.

W ten sposób zapewne niezamierzenie, autor jednej z najważniejszych teorii w stosunkach międzynarodowych tworzy silne, naukowe uzasadnienie hegemonii USA. Najkrócej istotę tego uzasadnienia ujął Duncan Snidal: „[...] obecność silnie dominującego aktora w polityce międzynarodowej przynosi korzyści wszystkim państwom [...]. Natomiast brak hegemonu wiąże się z występowaniem zaburzeń w systemie światowym i przynosi niepożądane konsekwencje [...]”<sup>12</sup>.

Zawarte w teorii przekonanie, że równowaga systemu międzynarodowego jest konsekwencją pozytywnego oddziaływania hegemonu, jest ciekawe, ale i niebezpieczne, ponieważ pozwala wyciągnąć dalsze wnioski o konieczności powszechnej akceptacji dominacji. Wnioski takie bez wątpienia dotyczą podstaw dyscypliny i są normatywne, bo postulują określony kształt rzeczywistości. Z jednej strony zmuszają do refleksji nad zjawiskiem hegemonii, a zatem władzy i kontroli, z drugiej zaś same wpisują się w zjawisko opisywane jako hegemonia kulturowa, czyli sprawowanie władzy poprzez ideologię. Wskazanie tych potencjalnie niebezpiecznych, bo pozanaukowych, aspektów rozważań Kindlebergera oraz kontynuatorów lub adaptatorów jego myśli<sup>13</sup> jest podstawowym celem artykułu.

Powszechną percepcję idei amerykańskiego ekonomisty stabilności jako neutralnej i niewartościującej postanowiły podważyć m.in. Susan Strange<sup>14</sup> i Isabell Grunberg<sup>15</sup>. Ich krytyka obnaża ideologizujące założenia dotyczące intencji hegemonu, kryjące się pod szyldem tej teorii. W tej pracy podstawą do rozważań nad normatywizmem teorii hegemonicznej stabilności jest przede wszystkim artykuł Grunberg (nawiązujący jednak do tez Strange). Pomoże on w udzieleniu odpowiedzi na pytanie o to, czy teoria hegemonicznej stabilności ma charakter normatywny albo wręcz ideologiczny? W jakim stopniu odwołuje się do wartości, jakie z nich promuje oraz jakie zagrożenia wiążą się z jej stosowaniem w badaniach? Terminem kluczowym dla zrozumienia złożoności opisywanej tu problematyki jest nato-

miast pojęcie „mitu”, zaczerpnięte z antropologii kulturowej i adaptowane na potrzeby analizy teorii naukowych przez badaczy stosunków międzynarodowych, takich jak Cynthia Weber (traktująca śledzenie mitów jako rodzaj metody badawczej) oraz wspomniane Strange i Grunberg, a także – do pewnego stopnia – John Ikenberry czy John Hobson<sup>16</sup>.

*Mit  
hegemonicznej  
stabilności?*

### *Koncepcja «mitu» hegemonicznej stabilności*

W uproszczeniu „mitem” Grunberg nazywa iluzję, nadinterpretację rzeczywistości lub też opowieść zawierającą ocenę nacechowaną kulturowo. Pierwsze z tych znaczeń podkreśla oderwanie mitu od rzeczywistości, drugie – tworzenie przez mit rzeczywistości alternatywnej, bo subiektywnej, odnoszącej się do norm i wartości typowych dla danej kultury<sup>17</sup>. W każdej z tych postaci mit jest czymś zdecydowanie bliższym wierzeniom niż naukowej refleksji i jako taki powinien być eliminowany z naukowego dyskursu.

Odkrywanie mitów w przypadku teorii naukowych opiera się przede wszystkim na analizie narzędzi, za pomocą których są budowane, a zatem używanych sformułowań (metafor oraz analogii) czy przykładów. Ważny jest także sposób interpretowania zebranych materiałów historycznych; to, w jaki sposób teoretyk przydziela określone role aktorom będącym w centrum jego zainteresowania oraz stopień nacechowania tekstu emocjami<sup>18</sup>. Efektem analiz wymienionych elementów teorii powinno być odnalezienie punktów styczności teorii z mitem.

Taka problematyka badań, choć dotyczy teorii stosunków międzynarodowych, bliska jest epistemologii rozumianej m.in. jako tworzenie mapy naukowej imaginacji<sup>19</sup>. Cytując filozofa nauki Gastona Bachelarda, Grunberg stara się pokazać, że posługiwanie się pewnymi schematami myślowymi wpływa na rozumienie rzeczywistości; na różne sposoby ją zniekształca. Takie badania zyskują głęboki sens, gdy uświadomimy sobie to, o czym pisze Richard Little w książce dotyczącej innej bardzo dobrze rozpowszechnionej koncepcji w nauce o stosunkach międzynarodowych – równowagi sił<sup>20</sup>. Little pokazuje mianowicie w jaki sposób metafory pozwalają zrozumieć skomplikowane kwestie naukowe oraz jak, często bez wiedzy ich autora, można w łatwy sposób za ich pomocą zbudować fałszywy obraz rzeczywistości. Wówczas metafora przestaje objaśniać model i zaczyna go zaciemniać. Można zatem z jej pomocą tworzyć zarówno teorie, jak i mity<sup>21</sup>. Cynthia Weber w niezwykle

Tomczyńska ciekawej książce o teoriach w stosunkach międzynarodowych<sup>22</sup> mitotwórczy charakter teorii traktuje jako ich immanentną cechę i wpisuje w ich definicję. Dla niej teorie stosunków międzynarodowych to „zbiór opowieści o świecie międzynarodowej polityki”<sup>23</sup>. Owe teorie nie prezentują jedynie tego, co dzieje się wokół nas. One tworzą także własne wizje tego, jak wygląda rzeczywistość<sup>24</sup>. Mit jest dla Weber elementem składowym teorii, oczywistą prawdą–sloganem, który sprawia, że teoria wydaje się prawdziwa.

Badania Grunberg, podobnie jak analizy Little’a i Weber ukazują związki kultury, ideologii i teorii stosunków międzynarodowych. Mają identyfikować mity, na których pograniczu balansuje określony zestaw założeń i twierdzeń. W przypadku pracy Grunberg mamy do czynienia ze zbiorem przypuszczeń znanym nam jako teoria hegemonicznej stabilności. Artykuł *Exploring the «myth» of hegemonic stability* jest wiwisekcją niepotwierdzonych założeń teorii, która pomaga odkrywać ich antropologiczne źródła. Identyfikowanych jest wiele mitów i opowieści opisujących rolę hegemonu w systemie międzynarodowym, w tym<sup>25</sup>:

- Mit ojca rodziny: Kindleberger posługuje się terminem „przywódca” na określenie państwa dominującego, gdyż uważa termin „hegemon” za zbyt bliski pojęciu „przymus”. Twierdzi, że przywódca jest jak „ojciec rodziny”, który przez wzgląd na swoich bliskich musi zachowywać się odpowiedzialnie<sup>26</sup>;
- Mit honorowego despoty na czele państwa feudalnego: hegemon to despota życzliwy, postępujący zgodnie z kodeksem honorowym;
- Mit „złotego wieku”: ma on rzecz jasna miejsce w czasach *prosperity* hegemonu;
- Mit błogosławieństwa nieświadomości: opieka hegemonu oznacza bezpieczeństwo, możliwość beztróskiego korzystania z dóbr, które on zapewnia. Z tego względu nie należy kwestionować hegemonii, lecz poddać się jej;
- Opowieść biblijna: analogia z sytuacją Adama i Ewy w raju, których zgubą był bunt przeciw zastanym zasadom. Teoria uczy, że państwa powinny przestrzegać norm narzucanych przez hegemonu;
- Mit chaosu po upadku: szczególnie obecny w teorii zmiany Gilpina, w której spadek potęgi hegemonu oznacza wojnę.

Mity te są łącznikiem pomiędzy wierzeniami ukształtowanymi kulturowo a ideologią. Tworzą je metafory umieszczone w odpowiednim kontekście kulturowym, zrozumiałym dla odbiorcy, pozwalające przyswoić treść teorii bez konieczności przyglądania się założeniom i przykładom empirycznym, na podstawie których są tworzone. Dla przykładu nie wymaga dodatkowych uzasadnień to, że ojciec opiekuje się swoją rodziną – jest to w pełni zrozumiałe dla dużej części czytelników. Tymczasem twierdzenia, że państwo może działać bezinteresownie, nie da się przyjąć równie przychylnie i bezrefleksyjnie. Nazywając hegemonia ojcem, Kindleberger odwołuje się do głęboko zakorzenionych przekonań ludzkich, zmniejsza tym samym wrażliwość odbiorcy na dowody empiryczne.

Choć Grunberg nie pisze o tym wprost, wymienione obrazy rzeczywistości tworzą ideologię, czyli kształtują idee, które pomagają w legitymizacji władzy politycznej<sup>27</sup>. Co ważne, tworzą z teorii hegemonicznej stabilności „ideologię nieświadomioną”, czyli potencjalnie jeszcze bardziej niebezpieczną<sup>28</sup>. W przeciwieństwie bowiem do ideologii uświadomionych, które łatwo jest nam zidentyfikować (jak na przykład libertarianizm, liberalizm, konserwatyzm), ideologie nieświadomione ukrywają się pod szyldem dywagacji naukowych. Weber mówi o nich, że kształtują nasze poglądy na życie w sposób, którego nie kwestionujemy, bo nie wydaje się to potrzebne. Rzadko zadajemy sobie pytania o ich spójność logiczną, gdyż zbyt dobrze pasują do utartych przekonań<sup>29</sup>.

Proces transformacji znaczeń określonych kulturowo w przekonania to tylko jedna z dwóch kwestii, którą należy prześledzić, omawiając normatywizm teorii hegemonicznej stabilności. Ta teoria jest bowiem bliska ideologii także dlatego, że samo zjawisko hegemonii kojarzone jest ze sposobem legitymizacji władzy i wykazuje silne związki z myślą marksistowską. Te korzenie hegemonii oraz badań nad nią należy uwzględnić, aby w sposób pełny opisać związki teorii hegemonicznej stabilności z ideologią. Historia kształtowania się koncepcji przywództwa kulturowego i sposób zmiany sposobu jej opisu z pejoratywnej w neutralną (lub wręcz przychylną) będzie wstępem do oceny stopnia normatywizmu analizowanej teorii.

### *Hegemonia a ideologia*

Wywodzące się z greki słowo „hegemonia” oznacza przywództwo, normotwórczość i zwierzchnictwo. W przeszłości za

*Tomczyńska* jego pomocą opisywano m.in. przewagę państw Europy nad zdobywanymi przez nie koloniami albo nazywano relacje pomiędzy częściami składowymi federacji (np. hegemonia Prus w Związku Niemieckim). W XIX wieku, w opracowaniach historycznych, słowo „hegemonia” pojawiało się przede wszystkim w odniesieniu do dominacji jednego państwa nad pozostałymi. W ten sposób nadano temu pojęciu pejoratywny wydźwięk, kojarząc je ze stosunkami poddaństwa<sup>30</sup>.

Na potrzeby nauki pojęcie zaadaptowano dopiero po drugiej wojnie światowej. Pojawiło się ono wówczas m.in. w pracy włoskiego rewolucjonisty i marksisty Antonio Gramsciego. Badacz ten zajmował się mechanizmami władzy i przywództwem kulturowym, ich społecznymi i politycznymi uwarunkowaniami<sup>31</sup>. Gramsci skupiał się przede wszystkim na intelektualnej i ideologicznej dominacji uprzywilejowanej warstwy społecznej. Owa przewaga (nazywana hegemonią kulturową) pozwala, zdaniem Gramsciego, uzasadnić konieczność przetrwania systemu społecznego w kształcie preferowanym przez osoby uprzywilejowane. Pewne zasady zachowania narzucane przez ową uprzywilejowaną grupę stają się normą, częścią kultury, a zatem zyskują dobre uzasadnienie dla swojego istnienia i trwania. Są tak zrosnięte z tkanką społeczną, stopione z tożsamością obywateli, że ich prawdziwe źródło staje się nieuchwytnie.

W interpretacji Gramsciego hegemonię stanowić będzie zatem przewaga ludzi z określonej klasy ekonomicznej w danym państwie narodowym, którą uprawomocnia i racjonalizuje ideologia<sup>32</sup>. Nie jest zjawiskiem występującym niezależnie od człowieka – jest aktywnym procesem wpływania, praktycznego wykorzystania ideologii i egzekwowania oczekiwań<sup>33</sup>. Choć dla Gramsciego punktem wyjścia do rozważań była anatomia władzy, stopniowo w centrum jego zainteresowania znalazła się także kultura: sposób jej kreowania i pielęgnowania<sup>34</sup>. Jest więc w filozofii Gramsciego mowa o czynności podporządkowywania poprzez naukę, wychowywanie i inne oddziaływanie kulturowe, co ma swoje źródło w historii i ekonomicznej podbudowie społeczeństwa.

Te z gruntu filozoficzne rozważania Gramsciego są tylko z pozoru oderwane od problematyki stosunków międzynarodowych. Dzięki nim powstała nowa definicja hegemonii, która łagodziła wcześniejsze negatywne skojarzenia. Obecnie to pojęcie najczęściej wyjaśnia się jako kontrolę sprawowaną przez jedno państwo nad innymi poprzez konsensus; wytworzenie poczucia wspólnoty interesów<sup>35</sup>. Współcześni badacze podkreślają, że he-

gemonia nie implikuje bezpośredniego odwoływania się do siły. Pisał o tym m.in. Bruce Russett w książce *Hegemony and Democracy*<sup>36</sup>. Dla tego badacza najważniejszą składową hegemonii jest domniemanie możliwości użycia siły, na którą istnieje przyzwolenie wynikające z wiary w dobre intencje hegemonu. Russett zakłada zatem, że hegemonia jest przede wszystkim układem relacji podporządkowania, który nie jest jednoznaczny z użyciem przemocy (ale też nie oznacza jej całkowitego braku); jest raczej zawołowaną formą egzekwowania przymusu. Jak ujął to Robert Cox: „przymus pozostaje w tle i wykorzystywany jest jedynie w marginalnych, patologicznych sytuacjach”<sup>37</sup>.

*Mit  
hegemonicznej  
stabilności?*

Czynnik kulturowy w rozumieniu Gramsciego, do pewnego stopnia podobny do foucaultowskiego związku *wiedzy – władzy – dyskursu*<sup>38</sup>, stał się dla wielu badaczy czymś, co odróżnia hegemonię od innych form sprawowania kontroli. Dla przykładu imperializm to pojęcie, które także określa asymetryczne relacje pomiędzy dwoma podmiotami, lecz mieści w sobie jednoznaczne założenie o ich niezycżliwym, eksploatacyjnym charakterze. Pisał o tym John Agnew w książce *Hegemony: the New Shape of Global Power*<sup>39</sup>. Chociaż zarówno imperializm, jak i hegemonia zakładają istnienie jednostronnej przewagi militarnej, ekonomicznej i politycznej (wszystkich naraz bądź każdej z osobna), w przypadku hegemonii ważny jest dodatkowo czynnik moralny. Pozwala on na budowanie prestiżu państwa sprawującego kontrolę nad innym, umacniając w ten sposób jego wpływy. Agnew podkreśla, że na kształtowanie się hegemonii wpływa w równym bądź podobnym stopniu przyrost tzw. *hard power* (czyli głównie potęgi militarnej i dóbr materialnych) oraz tzw. *soft power* (czyli wartości, dóbr niematerialnych)<sup>40</sup>. W tego typu interpretacjach to właśnie potęga niematerialna tworzy prawdziwą hegemonię – taką, która nie żywi się zdobyczami terytorialnymi, lecz pozwala na kształtowanie nowych, przyjaznych relacji z otoczeniem. Te stosunki charakteryzuje wyższa intensywność i jakość, które razem pozwalają na czerpanie wielu znaczących korzyści przez państwo posiadające ową niematerialną przewagę.

W przedstawianym przez wymienionych badaczy ujęciu hegemonia może być ponadto przedmiotem badań odniesionych do teorii dyskursu<sup>41</sup>; składa się z zestawu zasad i praktyk, które uzyskują własną dynamikę, ponieważ nie da się ich zredukować do sumy bazowych przekonań. Rozprzestrzenia się za pośrednictwem idei, opanowuje nowe dziedziny życia i dokonuje redefinicji stosunków społeczno-politycznych<sup>42</sup>.

Ukazane tu rozważania pokazują z jednej strony miejsce ideologii w hegemonii, z drugiej zaś sposób łagodnego przejścia od definicji podkreślających aspekt poddaństwa do tych wybielających intencje i sposób działania hegemonu. Wskazują na kierunek zmian opisu państwa hegemonicznego, który pomaga budować jego pełny pozytywnych metafor wizerunek. Zmierzająca w tym nowym kierunku analiza naukowa hegemonii buduje wizję rzeczywistości, którą łatwiej uznać za pożądaną i przynoszącą podobne korzyści wszystkim podmiotom międzynarodowych relacji.

Przedstawiona tu metamorfoza myśli naukowej pomoże uchwycić kolejne, normatywne aspekty badań nad dominacją w stosunkach międzynarodowych.

### *Normatywizm teorii hegemonicznej stabilności*

Korzystając z zaproponowanej przez Grunberg metody badań „mitów”, zidentyfikować możemy dodatkowe, niewymieniane wprost w jej pracy, ideologizujące aspekty teorii hegemonicznej stabilności. Szczególnie warto przyjrzeć się rzekomemu uniwersalizmowi zasad szerzonych na świecie w imię wspólnego dobra przez Stany Zjednoczone Ameryki.

Teoria sugeruje, że istnieją określone wartości, którym hołduje wiele państw znajdujących się na wysokim poziomie rozwoju gospodarczego. Społeczeństwa, które ich nie podzielają, uznaje się za nieuświadomione (niechętne im, gdyż nierozumiejące ich istoty) lub blokowane przez ich własne elity polityczne (tzn. ciemnione). Wartości, o których pisze Kindleberger to: odpowiedni poziom wymiany, płynność oraz prawa własności (czyli elementy międzynarodowej architektury ekonomicznej opartej na wolnym rynku). W badaniach nad bezpieczeństwem, które czerpią z dorobku Kindlebergera wspomina się także o prawach człowieka, w ich wersji najbliższej kulturze Zachodu<sup>44</sup>.

Przyjęcie owych wartości i zasad ich obrony przez wszystkich członków systemu międzynarodowego, także tych spoza zachodniego kręgu kulturowego, powoduje jego stabilność ekonomiczną i polityczną. Są one zatem „dobrem publicznym”, którego należy strzec. Jednak specyfika dobra publicznego (w rozumieniu Mancura Olsona – twórcy teorii działań kolektywnych<sup>45</sup>) jest taka, że choć wszystkie państwa mają interes w korzystaniu z niego, to nie wszystkie są zdolne do poświęceń, by je chronić. Hegemon jest potrzebny jako strażnik i ostatnia instancja, do której społeczność międzynarodowa zwrócić



może się w razie wystąpienia problemów z podażą owych dóbr wspólnych. Stabilizator staje się zarządcą systemu, a zatem od jego woli zależy kształt nowo powstałych rozwiązań. Ramy funkcjonowania państw, wszelkie elementy stabilizujące system tworzone są w wyniku określonej aktywności przywódcy. To on stoi na straży rozwiązań opartych na liberalnych wartościach – przyjmuje na siebie ciężar ich obrony, a zatem działa w interesie ogółu społeczeństwa. Spadek potęgi hegemonia jest zagrożeniem dla wartości, pociąga za sobą destabilizację na poziomie międzynarodowym<sup>46</sup>.

Takiemu sposobowi myślenia o hegemonii nie można odmówić normatywizmu. Gdy wizja destabilizacji tworzy silne uzasadnienie dla przetrwania amerykańskiej hegemonii, teoria odchodzi od rzetelnego wyjaśniania tego zjawiska. Wydaje się, że unilateralne zabiegi USA mające na celu utrzymanie istniejącego ładu polityczno-ekonomicznego, a przy okazji sprzyjające amerykańskim interesom, gdyby nie normatywna teoria hegemonicznej stabilności, byłyby powszechnie kontestowane. Mogłoby to mieć miejsce zwłaszcza dlatego, że USA wybiórczo traktują normy międzynarodowe; często łamią zasady, które w innych przypadkach szerzą i w obronie których stają. Przykładem na to może być, chociażby przeciwdziałanie przez rząd USA objęciu amerykańskich obywateli jurysdykcją Międzynarodowego Trybunału Karnego czy stosowanie podwójnych standardów w polityce wobec państw sojuszniczych, takich jak Izrael i niekwalifikujących się jako sojusznicze, takich jak Iran, w kwestii proliferacji broni nuklearnej<sup>47</sup>. Takie działania USA mogą pozostawać bez echa, gdyż przywódca może więcej. Teoria hegemonicznej stabilności znajduje usprawiedliwienie dla wielu tego typu zjawisk. Tak interpretowana służy zatem jako ideologia, która zmienia sposób myślenia o misji i odpowiedzialności narodu; personifikuje państwa, przypisując im cechy albo rozbójników, albo gotowych do poświęceń przywódców. Kreśląc taką dychotomię, sytuuje USA bliżej drugiego bieguna, podkreślając jednocześnie, że ponoszenie ofiar w imię wspólnego dobra obarczone jest kosztami, dla których rekompensatą są te drobne, wymagane przez hegemonia poświęcenia innych. Hegemonia arbitralnie wprowadzająca określony porządek oraz łączony z tym agresywny unilateralizm stają się warunkiem *sine qua non* stabilizacji i dobrobytu<sup>48</sup>.

Niepopularne decyzje o użyciu siły, takie jak ta z 2003 roku, kiedy to USA przeprowadziły inwazję na Irak, wydają się bardziej zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę przewagę USA

Tomczyńska w zakresie zarówno *hard*, jak i *soft power*. W rozbudowanej pracy na temat zależności pomiędzy hegemonią a unilateralizmem, Bradley F. Podliska przekonuje, że przez większość swojej historii USA podejmowały decyzje, biorąc pod uwagę jedynie własne interesy (wyjątkiem jest jego zdaniem powołanie Organizacji Narodów Zjednoczonych)<sup>49</sup>. Mimo że w swojej retoryce podkreślały konieczność działań multilateralnych, często podejmowały kontrowersyjne, jednostronne działania. Przyczyną takiego stanu rzeczy był pozytywny odbiór przewagi USA nad innymi państwami przez decydentów politycznych w tym kraju<sup>50</sup>. Można tu dodać jeszcze, że hegemonia USA umacnia ich własne przekonanie o wyjątkowości zasad, którym hołdują.

W ten sposób hegemonia, jak u Gramsciego, znajduje uzasadnienie w wartościach i zyskuje nowy oręż walki ideologicznej – teorię naukową, zgodnie z którą amerykańska dominacja jest alternatywą dla dezorganizacji. Dominacja USA jest mniejszym złem i efektem ubocznym sprawnie funkcjonującej gospodarki i zrationalizowanej, opartej na sprawdzonych zasadach polityki globalnej. W takim duchu o teoriach hegemonii wypowiadał się Robert Cox. Jego zdaniem wiele z nich zostało ukutych po to, by zachować *status quo* w państwach bogatego Zachodu<sup>51</sup>. Utrzymanie przekonania o tym, że istniejący porządek jest stanem w pełni naturalnym i niezmiennym leży w interesie elit władzy, bo cementuje istniejące stosunki podległości. Tego typu rozważania na temat nadmiernego normatywizmu teorii hegemonicznej stabilności podnoszone są także w wielu pracach Ikenberrego<sup>52</sup>.

Nie jest trudno zauważyć, że takie opinie o teorii hegemonicznej stabilności same bywają nadinterpretacją i tworzą nowe mity. Przekładają się jednak na rzeczywistość, kształtując opinię publiczną i politykę zagraniczną. W książce amerykańskiego dziennikarza Micheala Hirsha przeczytać możemy, że amerykańska dominacja, to „największy dar, jaki świat otrzymał”<sup>53</sup>. Prezydent Obama w swoim przemówieniu wygłoszonym w Akademii Wojskowej w West Point w maju 2014 roku konstatował<sup>54</sup>: „Ameryka musi zawsze przewodzić na światowej scenie. Jeżeli my tego nie zrobimy, nikt inny się tego nie podejmie”. Mówił także o stabilizacji, jaką jego państwo przynosi światu. Łączył mit hegemonicznej stabilności z mitem amerykańskiej wyjątkowości<sup>55</sup>, które razem tworzą silny oręż w walce o wewnętrzne i zewnętrzne poparcie dla amerykańskiej polityki międzynarodowej.

Stosunki międzynarodowe są dyscypliną naukową, której dynamika rozwoju zależy w dużej mierze od rozkwitu teorii coraz lepiej objaśniających procesy międzynarodowe. Stąd chcąc pozostać w nurcie badań nad zjawiskami zachodzącymi w makroskali, należy uważnie przyglądać się tworzonym w obrębie tej nauki uproszczeniom i generalizacjom. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że każda teoria naukowa spłaszcza obraz zjawisk i procesów, a także sugeruje sposób ich interpretacji. Dzięki teoriom łatwiej jest zestawiać ze sobą zjawiska, które niewprawione oko uznałoby za osobliwe, niepowtarzalne. Może to być pociągające, gdyż wywołuje poczucie wyższej świadomości i zdolności racjonalnego osądu sytuacji. Zaznajomieni z tą właściwością teorii naukowych badacze powinni pamiętać jak uludne może być to poczucie i jak wiele zamętu wprowadzić może do badań.

Teoria hegemonicznej stabilności jest nie tylko jednym z najbardziej wpływowych, ale także jednym z bardziej kontrowersyjnych stanowisk teoretycznych w nauce o stosunkach międzynarodowych<sup>66</sup>. Świadczy o tym ilość prac, które wykorzystują ją jako oś rozważań. Robert Keohane przyznaje, że pociągająca jest w teorii hegemonicznej stabilności, charakterystyczna dla przemyślanych konceptów, prostota. Krytykuje jednak jej możliwości eksplanacyjne, zauważając, że nawet jej najwięksi zwolennicy mają wątpliwości co do wartości przytaczanych dowodów empirycznych<sup>67</sup>. Ostrożności teoria ta wymaga także z innych względów. Jak pokazano, niektóre aspekty teorii hegemonicznej stabilności zbliżają ją do teorii normatywnych, czyli postulatów. Z czystej interpretacji rzeczywistości czynią fakty, spośród których wielce niepokojący jest ten przekonujący o turbulentnym charakterze systemu pozbawionego dominującej potęgi. Nie powinno to wpływać na ocenę naukowości czy użyteczności modelu. Powinno natomiast wywoływać potrzebę pogłębionej refleksji nad wnioskami wyciąganymi na jego podstawie<sup>68</sup>.

Podobnie rzecz ma się z mitami, które Grunberg wymienia w swoim artykule. To, że można je odnaleźć w teorii hegemonicznej stabilności, jest w pełni naturalne – dobrze przekazana teoria to taka, która tworzy pewną logiczną, łatwą do przyswojenia opowieść. Mity w teorii niepokoją, gdy wypierają całą resztę naukowego wywodu i eliminują pytania potencjalnie mogące ujawnić jej braki. Gdy stawianie pytań o sens teorii (np.

Tomczyńska czy istnieje coś takiego jak dobro publiczne, a jeżeli tak to czy hegemon zawsze działa w jego obronie, czy też realizuje jedynie własne potrzeby &c.) wydaje się nie na miejscu, oznacza to, zgodnie z tym, co pisał Roland Barthes, przejście od mitu do nieświadomionej ideologii<sup>59</sup>.

Bezrefleksyjna aplikacja modelu do badań i nadinterpretacja wniosków z nich płynących może zatem zaakcentować nie normatywne, lecz ideologiczne aspekty teorii. Te natomiast należy eliminować z naukowego dyskursu. Pytanie brzmi, czy zaopatrzeni w narzędzia i metody badawcze, które mamy obecnie do dyspozycji, jesteśmy w stanie pozbyć się nieświadomionej ideologii w nauce? Czy demaskowanie mitów zawartych w teoriach nie tworzy kolejnej ułudę – obiektywizmu nauki? Odpowiedź na to pytanie przekracza ramy tej pracy, pozostawia natomiast pole do popisu filozofom nauki.

#### PRZYPISY

1. Pragnę serdecznie podziękować dr Hannie Schreiber za wnikliwe i inspirujące uwagi do pierwszego szkicu tej pracy.
2. B. Krauz-Mozer, „Naukowe teorie polityki a postmodernizm”, *Politeja* 2005, t. 1, nr 3, s. 14.
3. J. Gerring, J. Yesnowitz, „A Normative Turn in Political Science?”, *Polity* 2006, t. 38, nr 1, s. 102-103.
4. Badacz stosunków międzynarodowych – Chris Brown definiuje teorię normatywną jako „odnoszącą się do moralnego wymiaru stosunków międzynarodowych”, zob.: Ch. Brown, *International Relations Theory: New Normative Approaches*, Columbia University Press, New York 1992, s.3. Bardzo dobitną, konserwatywną krytykę inżynierii społecznej i nauki normatywnej przedstawił np. Ryszard Skarżyński. Por. R. Skarżyński, *Anarchia i policentryzm. Elementy teorii stosunków międzynarodowych*, Białystok 2006, s. 5–59.
5. Pisząc o naukowych purystach odnoszę się przede wszystkim do zwolenników nauki pozytywistycznej, a zatem m.in. różnicującej fakty neutralne (obiektywne) i wartości. Takie cechy pozytywizmu lub empiryzmu (rozumianego jako lżejsza wersja pozytywizmu) podają np. autorzy publikacji: S. Smith, K. Booth, M. Zalewski [red.], *International Relations: Positivism and Beyond*, Cambridge 1996. W tej pracy nie wartościuję rozbieżnych poglądów na naukę. Staram się jedynie pokazać, jak mieszają się ze sobą cechy teorii budowanych w oparciu o różne stanowiska ontologiczne i epistemologiczne.
6. Choć rzecz jasna obiektywizm doświadczenia jest rzeczą równie dyskusyjną, co sam normatywizm. Przypomnieć należy w tym miejscu chociażby rozważania Kanta, przedstawione [w:] I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, Warszawa 1904, I polskie wydanie, tłum.

Piotr Chmielowski. Celowo jednak w artykule pominięte zostanie wiele kwestii filozoficznych związanych z normatywizmem teorii. Celem artykułu jest bowiem przedstawienie praktycznych konsekwencji nadmiernego skupienia na teorii w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi.

7. Ch.P. Kindleberger, *The World in Depression 1929–1939*, University of California Press, Los Angeles 1973, 2013. Pisząc o teorii hegemonicznej stabilności będę odwoływać się do zapoczątkowanego przez Kindlebergera nurtu badań, który kontynuowało lub podejmowało niezależnie wielu autorów, w tym Stephen Krasner czy Robert Gilpin.
8. E.H. Carr, *The Twenty Years Crisis, 1919–1939: An Introduction to the Study of International Relations*, Macmillan, London 1939 (1946); A.F.K. Organski, *World Politics*, Alfred A. Knopf, New York 1958.
9. Z jednej strony dotychczasowa potęga – Wielka Brytania – zrezygnowała z pełnienia roli stabilizatora systemu, gdyż uznała to za nieopłacalne, z drugiej zaś nowa potęga – Stany Zjednoczone Ameryki – nie była jeszcze gotowa, by przyjąć na siebie takie zobowiązanie. Brak stabilizatora (to właśnie takim pojęciem, a nie określeniem hegemon posługuje się Kindleberger) był zatem głównym źródłem gospodarczych zawirowań; Ch. P. Kindleberger, op. cit.
10. Mowa tu o twórcach teorii liberalnych w stosunkach międzynarodowych, podkreślających m.in. stabilizujący wpływ współpracy międzynarodowej.
11. Ch. P. Kindleberger, „Dominance and Leadership in the International Economy: Exploitation, Public Goods, and Free Rides”, *International Studies Quarterly* 1981, t. 25, nr 2, s. 253.
12. D. Snidal, „The Limits of Hegemonic Stability Theory”, *International Organization* 1985, t. 39, nr 4, s. 579.
13. Warto wspomnieć tu chociażby wersję teorii hegemonicznej stabilności Davida Kanga, która wyjaśnia unikatową rolę Chin w Azji; D. Kang, „Getting Asia Wrong: The Need for New Analytical Frameworks”, *International Security* 2003, t. 27, nr 4, s. 57–85.
14. S. Strange, „The Persistent Myth of Hegemonic Stability”, *International Organization* 1987, t. 41, nr 4, s. 551–574.
15. I. Grunberg, „Exploring the Myth of Hegemonic Stability”, *International Organization* 1990, t. 44, nr 4, s. 431–477.
16. Por. np. C. Weber, *International Relations Theory. A Critical Introduction*, Routledge, 2005; Benjamin de Carvalho, Halvard Leira and John Hobson „The Myths That Your Teachers Still Tell You about 1648 and 1919”, *Millennium* 2011 t.39 nr 3, s. 735–758; John Ikenberry, „The Myth of Post-Cold War Chaos”, *Foreign Affairs* 1996, t.75, nr 3, s. 79–91.
17. I. Grunberg, op. cit., s. 433.
18. Ibidem, s. 450.
19. Ibidem, s. 449.
20. R. Little, *The Balance of Power in International Relations: Metaphors, Myths and Models*, Cambridge University Press, 2007.

21. Ibidem, s. 17–89.
22. C. Weber, op. cit.
23. Ibidem, s. 2.
24. Ibidem.
25. I. Grunberg, op. cit., s. 456–69.
26. Ch.P. Kindleberger, „Hierarchy Versus International Cooperation”, *International Organization* 1986, t. 40, nr 4, s. 842–843.
27. Przedstawiona tu definicja ideologii jest tylko jedną z wielu. W literaturze przedmiotu przedstawiane są definicje, które podkreślają związki ideologii ze sposobami komunikowania się, realizacją interesów określonej grupy społecznej *Źc*. Rozciągłość definicji ideologii pokazał chociażby Terry Eagleton w książce *Ideology: Introduction*, London 1991.
28. O ideologii nieświadomionej pisał Roland Barthes: R. Barthes, *Mythologies*, translation Annette Lavers, Noonday Press, New York 1972.
29. C. Weber, op. cit, s. 5.
30. B. Fontana, „State and Society; The Concept of Hegemony in Gramsci”, H. Haugaard, H.H. Lentner [red.], *Hegemony and Power: Consensus and Coercion in Contemporary Politics*, Rowman and Littlefield Publishers, Oxford 2006, s. 24.
31. Z kwalifikacją rozważań Gramsciego jako politycznych nie zgadzają się niektórzy jego interpretatorzy. Zobacz np. N. Graves, „Resisting Abstraction: Gramsci’s Historical Method”, *International Gramsci Journal* 2011, t. 1, nr 3, s. 37–56.
32. Por. J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, 2007, s. 163.
33. Por. R. Williams, „Base and Superstructure in Marxist Cultural Theory”, R. Dale, G. Esland, M. Macdonald [red.], *Schooling and Capitalism: A Sociological Reader*, Routledge and Kegan Paul, London 1976, s. 205.
34. Por. A. Gramsci, *Prison Notebooks*, tłum. J. A. Buttigieg, Columbia University Press, New York 1992. Problemom kulturowym Gramsci poświęcił m.in. Zeszyt 26.
35. Próbę przeniesienia myśli Gramsciego na poziom międzynarodowy podjęli neogramscianie, tacy jak Robert Cox.
36. B. M. Russett, *Hegemony and Democracy*, Routledge 2011, s. 1–12.
37. R. W. Cox, „Gramsci, Hegemony and International Relations: an Essay in Method”, S. Gill [red.], *Gramsci, Historical Materialism and International Relations*, Cambridge University Press, Cambridge 1993, s. 52.
38. Władza sprawowana dzięki wykorzystaniu wiedzy w rozważaniach Foucaulta, podobnie jak ta sprawowana poprzez konsensus w teorii hegemonii nie musi odwoływać się wprost do przymusu. Przymus pozostaje tłem dla niej, czyniąc z władzy nową jakość w relacjach społecznych. Pozbawiony przemocy świat nie zwią-

- sza jednak zakresu swobody ludzi – ci nadal poddawani są kontroli, zmienia się jedynie jej forma. Związek *wiedzy-władzy-dyskursu*, o którym tu mowa Michael Foucault opisywał w wielu swoich dziełach, np.: M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Aletheia 2010.
39. Zdaniem Agnew imperializm kojarzyć należy z formalnymi i nieformalnymi zdobyciami terytorialnymi i poddaństwem. Hegemonem natomiast nie może być agresor. J. A. Agnew, *Hegemony: The New Shape of Global Power*, Temple University Press 2005, s. 1–5.
40. W myśli Russetta i Agnew widać zatem element neogramscianizmu, czyli wielowymiarowego, podkreślającego znaczenie wartości i przekonań (także ideologii) podejścia do hegemonii. Podobne refleksje odnaleźć można także w pracach przywoływanego już Roberta W. Coxa. Zob. R.W. Cox, „Social Forces, States and World Orders: Beyond International Relations Theory”, *Millennium – Journal of International Studies* 1981, t. 10, nr 2, s. 126 i nast. Koncepcja *soft power* jest natomiast zapożyczeniem z prac Josepha Nye’a. Nye wprowadził to określenie do nauki o stosunkach międzynarodowych w książce *Bound to Lead: The Changing Nature of American Power* (Basic Books, New York 1990).
41. Przykład takich badań: E. Hershiger, „«Hell Is the Other»: Conceptualising Hegemony and Identity Through Discourse Theory”, *Millennium – Journal of International Studies* 2012, t. 41 nr 1, s. 65–90.
42. W takim duchu pisali o niej, hołdując myśli Michaela Foucaulta i Gillesa Deleuze także m.in. Michael Hardt oraz Antonio Negri: M. Hardt, A. Negri, *Empire*, Harvard University Press 2001.
43. Por. Ch. Kindleberger, op. cit., s. 292.
44. Por. np. M.H. Hunt, „American Decline and the Great Debate: A Historical Perspective”, *SAIS Review* 1990, t. 10, nr 2, s. 27–40; J. G. Ruggie, „International Regimes, Transactions, and Change: Embedded Liberalism in the Postwar Economic Order”, *International Organization* 1982, t. 36, nr 2, s. 379–415.
45. W.C. Olson, *The Logic of Collective Action: Public Goods and the Theory of Groups*, Harvard University Press, 1971.
46. Por. Ch. Kindleberger, op. cit.
47. USA stoją na straży układu o nieprolifracji broni nuklearnej z 1968 roku. Podejmują wiele wysiłków zmierzających do zniwelowania zagrożenia pojawienia się nowej potęgi nuklearnej – Iranu. Jednocześnie zdają się od wielu lat popierać politykę jądrową Izraela. Warto w tym miejscu polecić lekturę artykułu: M. Miller, „Bringing Israel’s Bomb Out of the Basement”, *Foreign Affairs* 2010, t. 89, nr 5.
48. Więcej przykładów na personifikację państw w teorii hegemonicznej stabilności znajduje się w artykule Grunberg: I. Grunberg, op.cit.
49. B. F. Podliska, *Acting Alone. A Scientific Study of American Hegemony and Unilateral Use-of-Force Decision Making*, Lexington Books 2010.

50. Ibidem.
51. R.W. Cox, op. cit.
52. Zob. G. J. Ikenberry, *Liberal Order and Imperial Ambition*, Polity Press 2006.
53. M. Hirsh, *At War with Ourselves: Why America Is Squandering Its Chance to Build a Better World*, Oxford University Press 2004.
54. Przemówienie wygłoszone 28 maja 2014 roku. Pełny tekst przemówienia udostępniony przez Biuro Prasowe Białego Domu: <http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2014/05/28/remarks-president-united-states-military-academy-commencement-ceremony>; [dostęp: 10.10.2014].
55. Więcej na temat tego mitu można dowiedzieć się z książki: G. Hodgson, *The Myth of American Exceptionalism*, Yale University Press 2010.
56. J. Hubbard, „Hegemonic Stability Theory, An Empirical Analysis”, *The International Studies and Research Journal* 2010, <http://isrj.wordpress.com/2010/05/28/hegemonic-stability-theory/>, [dostęp: 21.12.2011 r.].
57. R. Keohane, *After Hegemony. Cooperation and Discord in the World Political Economy*, Princeton University Press, Princeton-New York 1984, s. 32-39.
58. Wielu badaczy współcześnie stoi na stanowisku, że normatywizm jest jedną z cech wszystkich teorii społecznych. Próba czystego opisu i wyjaśniania rzeczywistości poprzez teorię często zawiera bowiem ocenę stanu rzeczy, oparta jest na normatywnych założeniach bądź też tworzy wartościujące postulaty. Z tego względu nie należy obawiać się normatywizmu, lecz jedynie być świadomym jego obecności w nauce. O nowym podejściu do nauki w stosunkach międzynarodowych uwzględniających i akceptujących te wszystkie cechy teorii pisali: T. Dunne, L. Hansen, C. Wight, „The End of International Relations Theory?”, *European Journal of International Relations* 2013, t. 19, nr 3, s. 405-25.
59. R. Barthes, op. cit.